

STANISŁAW KOZIARA

„Widzieć źdźbło w oku brata...”
Szkic z dziejów polskiego słownictwa
i semantyki biblijnej

Rozdział 7, 1–6 Ewangelii św. Mateusza stał się źródłem bardzo licznych zwrotów, które na trwałe wpisały się do polskiej frazeologii o proveniencji biblijnej. Mowa w nim o powściągliwości i rozwadze w sądzieńiu oraz obłudnym postępowaniu. To stąd pochodzą takie powiedzenia, jak: *Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni; Jaką miarą mierzycie, taką wam odmierzą; Nie rzucać pereł między wieprze*. Wers trzeci tegoż rozdziału dał początek równie utrwalonemu powiedzeniu: *Czemu to widzisz drzazgę w oku brata swego, a belki we własnym oku nie dostrzegasz?* Przytoczenie to zostanie powtórzone jeszcze dwukrotnie w następnej części tego fragmentu Ewangelii. Niemal w identycznym znaczeniu owa sekwencja biblijna pojawi się w synoptycznej Ewangelii św. Łukasza w rozdziale 6, 41–42. We wszystkich tych przykładach napotykamy nader typowy dla języka biblijnego obrazowy sposób wyjaśniania tajemnic wiary, zasad moralności chrześcijańskiej, wzorów postępowania. Jak wynika z badań prowadzonych nad literacko-językową stroną Biblii, szczególnym nasyceniem obrazowością i metaforyką odznaczają się właśnie karty Nowego Testamentu, spośród których na czoło wysuwa się Ewangelia św. Mateusza¹. Przytoczone fragmenty ewangeliczne przyciągają także uwagę od strony językoznawczej.

Zadaniem niniejszego szkicu będzie próba spojrzenia na językową naturę przypowieści o „drzazdze i belce w oku” w celu ukazania zarówno jej ukształtowania semantycznego, jak też doboru określonego wzorca leksykalnego w języku polskich przekładów.

Podstawę materiałową niniejszego opisu stanowią będą teksty tłumaczeń Nowego Testamentu (dalej skrót NT), reprezentujące zarówno starszą, jak też nowszą tradycję przekładową, katolicką oraz protestancką. Tworzą

¹ Por. Bp K. Romaniuk, *Mały słownik metaforyczno-egzegetyczny Nowego Testamentu*, Poznań 1990.

ją następujące przekłady ujęte w porządku chronologicznym: NT Marcina Bielskiego (1556)², NT wchodzący w skład Biblii Leopoldy (1561), Biblii brzeskiej (1563), nieświeskiej w przekładzie Szymona Budnego (1572), NT Marcina Czechowica (1577), ks. Jakuba Wujka zarówno w wersji wydanej za życia tłumacza (1593), jak też wchodzący w skład pełnego wydania Biblii (1599), NT gdański Marcina Janickiego (1606) oraz pochodzący z Biblii gdańskiej (1632). Spośród nowszych przekładów tej części Ewangelii uwzględnione zostały następujące: NT w Biblii poznańskiej (1932), przekład ks. Eugeniusza Dąbrowskiego (1947), ks. Seweryna Kowalskiego (1957), Biblii Tysiąclecia (1965), protestanckiej Biblii Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego (1975), ks. Mariana Wolniewicza (1975) oraz przekład NT ks. Kazimierza Romaniuka (1981). Łącznie analizą objętych zostało 16 przekładów polskich, co stanowi niemal kompletną listę najważniejszych tłumaczeń NT w języku polskim³. Dla celów analityczno-porównawczych uwzględnione zostały także odnośne fragmenty tekstu greckiego oraz łacińskiego (Wulgaty).

Na początku warto przyrzeć się ogólnej konstrukcji semantycznej interesującej nas przypowieści. Nie wdając się w zbytne szczegóły można stwierdzić, iż zbudowana ona została na semantycznej opozycji, opartej na przeciwstawieniu dwóch wielkości parametrycznych, dającym się wyrazić za pomocą różnordzennych antonimów: *mały* – *duży*. Opozycja ta stanie się kanwą przenośnych znaczeń słów użytych przez Chrystusa w *Kazaniu na Górze* w odniesieniu do tych ludzi, którzy widzą czyjeś wady drobne, a własnych – wielkich – dostrzec nie chcą. Cała konstrukcja nabiera swej sugestywności nie tylko przez przeciwstawienie elementów treściowo opozycyjnych, lecz również poprzez dosadność samego obrazowania. W swym ukształtowaniu językowym przypomina dość typowy wzorzec hiperboli, jakkolwiek z czysto realnego punktu widzenia zwrot *widzieć belkę w oku* nieco zaskakuje swym zestawieniem i może budzić podejrzenie co do wierności przekładu tekstu greckiego⁴.

² Daty w nawiasach oznaczają rok pierwszego wydania przekładu.

³ Por. Ks. F. Kloniecki, *Teksty polskich przekładów Biblii i ich opracowania*. [w:] *Pismo św. w duszpasterstwie współczesnym*, Lublin 1958, s. 229–273.

⁴ Ów fragment ewangeliczny kryje pewną zagadkę natury językowo-semantycznej. Wiąże się ona ze swoistym kontekstem znaczeniowym kluczowego dla omawianej części biblijnej słowa *oko*. W języku hebrajskim słowo *ajin* oznaczać bowiem mogło zarówno 'narząd wzroku', jak też 'źródło' w znaczeniu 'źródło wody'. Podobny kontekst znaczeniowy towarzyszył również temu wyrazowi w pokrewnym języku aramejskim, w którym, jak sądzą bibliści, zapisana została Ewangelia św. Mateusza. Z semantycznego punktu widzenia mamy więc w tym przypadku do czynienia z klasycznym zjawiskiem homonimii. Owa zbieżność znaczeń nie była bynajmniej faktem przypadkowym. Dno źródła, z którego czerpano wodę mogło bowiem przypominać swoiste oko, w jakim można było się także przejrzeć. Tej dwuznaczności, jaka wiązała się z hebrajskim słowem *ajin*, nie posiadała grecka forma *ophthalmos*, odnosząca się wyłącznie do oka w znaczeniu 'narządu wzroku'. Biorąc pod uwagę nieco zaskakujące zestawienie wyrazu *oko* z *belką* w omawianym fragmencie biblijnym, można przypuszczać, iż Chrystus mógł użyć tej formy w znaczeniu źródła wody. Transpozycja w takim przypadku słów Chrystusowych na grunt języka greckiego *notens volens* prowadziłaby wówczas do zaniku owej swoi-

Idąc w ślad za wyróżnioną opozycją semantyczną warto przyjrzeć się stronie leksykalnej omawianych fragmentów ewangelicznych. Ich tłumaczenia w języku polskim przynoszą wiele interesujących danych zarówno w sferze doboru właściwego wzorca leksykalno-semantycznego, jak też w zakresie samej metody przekładu. Oparcie analizy na materiale kilkunastu przekładów, reprezentujących tradycję tak starszą, jak też nowszą, zmierzać będzie do wyróżnienia swego rodzaju paradygmatu form leksykalnych, które stanowią wykładniki obydwu części opozycyjnej relacji, usytuowanej na osi semantycznej: *mały* – *duży*.

Oto na początek odpowiednie fragmenty tekstu greckiego oraz łacińskiego z rozdziału 7, 3 Ewangelii św. Mateusza.

τί δέ βλέπεις τὸ κάρφος τὸ ἐν τῷ ὀφθαλμῷ τοῦ ἀδελφοῦ σου, τὴν δὲ ἐν τῷ σῷ ὀφθαλμῷ δοκὸν οὐ κατανοεῖς;

Quid autem vides **festucam** in oculo fratris tui, et **trabem** in oculo tuo non vides?

Jak widać, tekst grecki w tych częściach analizowanego materiału umieszcza formy: *karfos* i *dokos*⁵. Pierwszą z form *Słownik grecko-polski*⁶ objaśnia jako 'coś suchego, sucha lodyga, badył, źdźbło', w przypadku drugiej zaś najbliższymi odpowiednikami polskimi będą *belka*, *tram*. W paralelnych częściach tekstu łacińskiej Wulgaty napotykać możemy formy: *festuca* i *trabes*, które z kolei *Słownik polsko-łaciński* oddaje odpowiednio jako *kłos*, *źdźbło słomy* oraz *belka*, *dyl*, *pień drzewa*.

Wśród 16 podstawień, jakie pojawiają się wokół pierwszego z wyróżnionych członów opozycyjnych wybranej przypowieści biblijnej, spotykamy

stości znaczeniowej, jaką ten wyraz posiadał w dwu pozostałych językach biblijnych. Przeciwno temu przypuszczeniu przemawia jednak bliższa analiza językowej strony owej przypowieści biblijnej. W trzykrotnie powtórzonej bowiem metaforycznej konstrukcji z „belką i drzazgą w oku”, tak w Ewangelii Mateusza, jak i Łukasza, napotykać możemy chociażby szeregi czasowników typu *widzieć*, *przejrzeć*, *dostrzec*, stanowiące wyraźny obszar konotacji semantycznych z wyrazem *oko* w znaczeniu narządu wzroku. W takim przypadku nieco paradoksalne zestawienia, jakie zawiera ta przypowieść, mieściłyby się w konwencji językowej hiperboli, wcale nieobcej kartom tak Starego, jak i Nowego Testamentu. (por. hasło: ὀφθαλμός – *Auge*, [w:] *Griechisch – Deutsches Wörterbuch zu den Schriften des Neuen Testaments und der übrigen urchristlichen Literatur* von D. Walter Bauer, Berlin 1937, s. 998–999; także hasło: *oko*, [w:] X. Léon-Dufour, *Słownik Nowego Testamentu*, przekł. i opr. polskie bp K. Romaniuk, Poznań 1986, s. 452). Tę szatę tekstu greckiego przejęły ostatecznie przekłady nowożytnie. Z nią też wyłącznie spotykamy się w polskich tłumaczeniach i komentarzach tej części Ewangelii, (por. *Ewangelia według św. Łukasza, wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, opr. ks. F. Gryglewicz, Poznań 1974, 161–162).

⁵ Dla celów analityczno-porównawczych wykorzystane zostały teksty: *Grecko-polski Nowy Testament, wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi*, tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski, Warszawa 1994 oraz *Biblia sacra Vulgatae editionis, critica editio* P. Michael Hetzenover o. c., Oeniponte MCMVI.

⁶ Znaczenia greckie przytaczam za: *Słownik grecko-polski*, pod red. Z. Abramowiczówny, t. 1–4. Warszawa 1958, zaś łacińskie za: *Słownik łacińsko-polski*, pod red. M. Plezi, t. 1–5. Warszawa 1979.

w sumie 8 wyrazów hasłowych, o zmiennej randze frekwencyjnej. Do najczęstszych należy forma *źdźbło*, obecna aż w sześciu przekładach. Kolejne pozycje zajmą: *paździorko* – 2, *drzazga* – 2, *pyłek* – 2 oraz *traszczka*, *traska*, *pręt* i *zadra*, mające pojedyncze reprezentacje. Paralelny fragment Ewangelii św. Łukasza na ogół przynosi podstawienia identyczne. Tak dzieje się aż w 12 przypadkach. Poszukiwanie synonimicznych form widać tylko w czterech przekładach: Bielskiego, Biblii brzeskiej, Janickiego oraz ks. Kowalskiego. W najstarszym z omawianych tu przekładów – NT Bielskiego – rywalizują ze sobą w zasadzie dwie formy: *paździorko* i *źdźbło* (raz z formą deminutywną *ździebłko*), które zdominują większość XVI-wiecznych przekładów tej części NT. Obie te formy mają już swoje poświadczenia wcześniejsze (XV w.), jako leksemy w zasadzie synonimiczne, w źródłosłowie swym nawiązujące do postaci prasłowiańskich⁷. Tę drugą spotkać możemy już w *Psalterzu floriańskim* i *puławskim* jako *zczbło*, by w następstwie udźwięcznienia się grupy *śc-* przed dźwięcznymi *-bł-* przybrać postać równą współczesnej. Dość osobliwie na tym tle przedstawia się forma *traszczka* w przekładzie NT ks. Wujka wydanym za życia tłumacza (1593). Pośmiertne, ocenzone wydanie Biblii Wujkowej, zamieni ten wyraz na bardziej znane już *źdźbło*, odbierając tym samym tłumaczowi pewną innowacyjność wyboru w tym względzie. Sama jednak postać *traszczka* nie stanowiła pod koniec XVI wieku leksykalnej innowacji. Była bowiem prostym derywatem od wyrazu *traska*, który miał swe poświadczenia już przed końcem XV w., podobnie jak jemu fonetycznie pokrewna forma *drzazga*. W przypadku tej drugiej także możliwa była postać deminutywna *drzażdżka*. Owo wahanie się form w tym okresie najpełniej widać w NT gdańskim (1606), gdzie obok *traski* w Mt 7, 3 spotykamy *drzażdżkę* w Łk 6, 41. Widać więc przy tej okazji, iż polszczyzna przelomu XVI i XVII w. posiadała jeszcze wariantywne fonetycznie pary leksemów: *traska* – *drzazga*; *traszczka* – *drzażdżka*. Największa jednak oryginalność wyboru przypadnie w tym względzie przekładowi Budnego, który w obu z omawianych miejsc ewangelicznych posłuży się formą *pręt*, obcą pozostałym tłumaczeniom. Osobliwie także prezentuje się w tym miejscu *pyłek*, pojawiający się w tekście Biblii poznańskiej i przekładzie NT ks. Wolniewicza. Pojedynczą, odmienną reprezentację posiada natomiast forma *zadra* w tekście przekładu ks. Romaniuka. Prymat jednakże we współczesnych tłumaczeniach tych miejsc ewangelicznych zdobędzie sobie stare *źdźbło*, obecne już u Bielskiego, a następnie utrwalone przez Biblię Wujka i protestancką Biblię gdańską.

Zdecydowanie mniejsze zróżnicowanie panuje w zakresie doboru leksykalnego wykładnika drugiego członu omawianej opozycji. W obrębie 16 przekładów objętych analizą pojawią się zaledwie trzy wyrazy hasłowe, o dość czytelnej repartycji. Są nimi kolejno: *bierzmo*, *tram* i *belka*. Podobnie

⁷ Por. np. cerk. *pozder*, *pazder* – *źdźbło* oraz *stiblije* – *źdźbło* w znaczeniu zbiorowym (zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1985, s. 400–401; 650–651). W zachowanym fragmencie *Kodeksu Zografskiego*, jednego z najstarszych zabytków języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, pojawi się inna forma: *сѣчьць* (*sęczek*).

jak w przypadku wykładników pierwszego członu opozycji i tym razem różnice w podstawieniach pomiędzy paralelnymi fragmentami Ewangelii Mateuszowej i Łukaszowej są nieznaczne. Pierwszeństwo posiada tu *belka*, która pojawia się aż w połowie z omawianych przekładów. W Mt 7, 3 *bierzmo* i *tram* zajmują pozycję *ex aequo* – po 4 wystąpienia. Nieznaczna przewaga na korzyść *tramu* – 5, *bierzmo* – 4, zaznaczy się zaś w Łk 6, 41. Najstarsza z nich *bierzmo* odwołuje się wprost do psł. *brъvno 'belka, pień drzewa, kładka' i znana jest w większości języków słowiańskich (por. czes. *břevno*, ros. *бревно*, sch. *bruno*). W tej postaci znajdujemy ją w zachowanym fragmencie Ewangelii Mateuszowej w *Kodeksie Zografskim*, zabytku języka staro-cerkiewno-słowiańskiego z końca X w. *Słownik staropolski* odnotowuje tutaj kilka form pokrewnych: *bierwno*, *bierno*, *birwno*, *birzmo*, *birzwno*, *wirzwno*, w omawianym znaczeniu 'belka, tram, drzewo'. Większość z nich spotykamy jeszcze w *Słowniku polszczyzny XVI w.*, ale prymat ma tu już postać *bierzmo*, odsyłająca niemal wyłącznie do tekstów biblijnych, co zdaje się świadczyć, iż w XVI w. była to już forma raczej archaiczna. Postać *bierwiono* (z wtórną samogłoską e) w znaczeniu 'pień drzewa, belka' pojawi się nieco później, bo od XVIII w. Drugą z form – *tram* najwcześniej odnajdujemy w Biblii brzeskiej, w części Ewangelii Łukaszowej. W Mt 7, 3 tekstu brzeskiego pozostaje jeszcze stare *bierzmo*. Ta wymienność form świadczy i w tym przypadku o umiejętności dość swobodnego poruszania się tłumacza brzeskiego w zasobie synonimicznym ówczesnego języka. Tym śladem podąży następnie ks. Wujek i inni tłumacze Biblii staropolskich. Jak wynika z materiału zgromadzonego w *Słowniku staropolskim*, *tram* był wyrazem dość znanym przed r. 1500, chociaż przykłady w *Słowniku* pokazują głównie jego użycia poza tekstami biblijnymi. A. Brückner uważa *tram* za powszechną dla zachodniej Słowiańszczyzny pożyczkę z niem. *Tramm*. W przypadku staropolskich przekładów biblijnych równie dobrze możliwe było zapożyczenie z czes. *trám*. Trzecia z form – *belka*, najwcześniej pojawi się spośród omawianych przekładów w Biblii gdańskiej – jeszcze w postaci *balka*. Tym wzorem pójdą niemal bezwyjątkowo wszystkie przekłady późniejsze, także katolickie, po współczesne włącznie.

Zgromadzony materiał leksykalny stwarza również okazję do poczynienia pewnych uwag natury semantycznej. Jedną z pierwszych, jaka nasuwa się przy oglądzie synoptycznych fragmentów obu miejsc ewangelicznych, jest ta, iż o wiele bardziej zróżnicowanym pod względem doboru odpowiednich leksemów jest pierwszy z członów semantycznej opozycji: *mały* – *duży*. Spośród 16 wybranych do analizy fragmentów Ewangelii Łukaszowej pojawi się aż 9 różnych leksemów nazywających pierwszą z części biblijnego przeciwstawienia. W synoptycznym fragmencie Ewangelii Mateuszowej niemal tyle samo, bo 8. Człon zaś drugi w obu zbiorach reprezentowany jest tylko przez 3 leksemy. Ów element „małości”, jaki zawiera się w pierwszej części wyróżnionej opozycji, zyska jednak w efekcie bardzo różne z punktu widzenia semantycznego podstawienia. Mamy więc z jednej strony formy reprezentujące dość typowe bliskoznaczniki, jak: *paździorko*

i *żdźbło*, skupiające niemal identyczny zestaw semów systemowych⁸. Trudno jednak zaliczyć do nich jako synonimiczne wyrazy typu *pręt* czy też *pyłek*, pojawiające się także w kontekście nazywania tego co „małe”. Te ostatnie zawierają bowiem różne zbiory semów systemowych, tworząc w efekcie odmienne znaczenia leksykalne. Najbliższe dla tego rodzaju zjawisk wydaje się być pojęcie synonimii kontekstowej, warunkowanej w tym przypadku także poprzez fakt użycia przenośnych znaczeń. W rezultacie takich podstawień w sposób zróżnicowany kształtować się będzie sama „opozycyjność” poszczególnych par wyrazowych. Zdecydowanie największa będzie ona w zestawieniu leksemów *pyłek* – *belka*, najmniejsza zaś w parze *pręt* – *belka*. Sąsiedztwo tak różnych semantycznie form daje się zrozumieć dopiero w kontekście funkcji nazywania tego co „małe”. Zgola inaczej pod tym względem prezentuje się dobór leksemów w obrębie drugiej części opozycji, nazywającej to, co „duże”. Formy *bierzmo*, *tram* i *belka*, pojawiające się paralelnie w obu częściach omawianego materiału ewangelicznego, uznać bowiem należy za typowe przykłady synonimów zróżnicowanych chronologicznie. Zarówno bowiem *bierzmo*, jak też *tram* stanowią dziś wyraźne archaizmy leksykalne. Pod tym względem język tłumaczeń biblijnych, reprezentujących kilkuwiekową tradycję przekładową, wydaje się być naturalnym terenem występowania synonimii chronologicznej⁹.

Przywołany materiał leksykalny stwarza również okazję do poczynienia kilku uwag dotyczących metody przekładu. W obrębie pierwszego z członów omawianej opozycji semantycznej daje się zauważyć dość daleko idącą swobodę poszczególnych tłumaczy, gdzie idzie o poszukiwanie odpowiedników dla gr. *karfos* i łac. *festuca*. O ile bowiem za ekwiwalentne dla tych form uznać można polskie *paździoroko*, *żdźbło* czy nawet *drzazgę*, o tyle trudno za takie uważać formy *pręt* oraz *pyłek*. W przypadku tych ostatnich należy raczej mówić o zgola nietrafnych podstawieniach. Odstępstwa od wierności tekstowi głównie łacińskiej Wulgaty o wiele częściej „przydarzały” się w tym przypadku tłumaczom protestanckim, którzy wolni pozostawali od konieczności uszanowania kanonicznego dla katolików przekładu św. Hieronima. Widać to również na przywołanym materiale leksykalnym. To właśnie owa swoboda translacji pozwalała m.in. Budnemu na umieszczenie osobliwego *pręta*, zaś tłumaczowi Biblii brzeskiej na śmiałe sięganie do wielu innowacyjnych form. Ślad tych tendencji uwidoczni się również w materiale przekładu autorskiego ks. Wujka, co nie zawsze, jak wiadomo,

⁸ Pojęcie semów systemowych, decydujących o tożsamości znaczeniowej danego leksemu, oraz semów wirtualnych, nie wnoszących znaczeń istotnych, lecz jedynie kontekstowe, konotacyjne, przywołuję tutaj w rozumieniu, jakie przyjmuje R. Tokarski w pracy *Struktura pola znaczeniowego (studium językoznawcze)*, Warszawa 1984, s. 29–31.

⁹ Przeglądowi wielorakich stanowisk i sposobów pojmowania synonimii poświęcony został interesujący szkic M. Schabowskiej, *O synonimii*, Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie, zes. 168, Prace Językoznawcze VIII, Kraków 1994, s. 221–229.

zyskiwało aprobatę redaktorów pełnej edycji Biblii Wujkowej z roku 1599¹⁰. W materiale, głównie staropolskich przekładów, pojawi się tu ślad wyraźnej rywalizacji międzywyznaniowej, jaka toczyła się wówczas przede wszystkim na niwie przekładów Pisma św. Owa „walka” o piękno biblijnego słowa przyczyniała się w sposób znaczący do ubogacania zasobu polszczyzny w ogóle¹¹.

Przedstawiona powyżej próba analizy wybranych miejsc ewangelicznych pokazuje zaledwie skromny fragment zjawisk z dziedziny polskiej frazeologii i słownictwa biblijnego. Wydaje się, iż teksty polskich przekładów biblijnych stanowią pod tym względem wyjątkowo bogaty i wdzięczny obszar do penetracji różnorodnych ukształtowań i przewartościowań nie tylko w sferze języka i stylu biblijnego, ale polszczyzny w ogólności. Obfitość materiału, reprezentującego regularne poświadczenia od tłumaczeń staropolskich po współczesne, jego paralelność, stwarza okazję do opisu wielorakich poziomów systemu gramatycznego dawnej i nowszej polszczyzny. Włączenie do tego rodzaju opisów pojęć i metod analizy leksykalno-semantycznej pozwala w o wiele lepszym stopniu dotrzeć do osobliwych warstw tekstu biblijnego oraz jego ukształtowań w obrębie języka danego przekładu¹².

Postscriptum

Jakkolwiek celem niniejszego szkicu nie było przesądzenie o trafności lub błędności translacyjnej analizowanej przypowieści biblijnej, to jednak w kontekście powyższego opisu wersja, z jaką spotykamy się bezwyjątkowo w polskich przekładach, wydaje się w pełni możliwa do zaakceptowania. Tłumaczy się bowiem nie tylko specyfiką stylistyczno-semantycznych ukształtowań języka biblijnego, ale także silnym usankcjonowaniem poprzez wielowiekową tradycję.

¹⁰ Jednym z pierwszych badaczy, który zwrócił uwagę na znaczące różnice pomiędzy autorskim tekstem NT w przekładzie ks. Wujka a jego wydaniem późniejszymi, był ks. J. Gołąb, por. tegoż: *O tłumaczeniu Nowego Testamentu przez ks. J. Wujka*, Warszawa 1906.

¹¹ O wpływie biblijnych przekładów na język polski traktują m.in. także prace, jak: M. Kossowska, *Biblia w języku polskim*, t. I-III, Poznań 1968-69; S. Rospond, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985.

¹² Zaprezentowana w niniejszym szkicu propozycja badawcza mieści się w szeroko pojętej metodzie opisu systemu leksykalno-semantycznego języka, zw. polem znaczeniowym, której podstawy teoretyczne wywodzą się od takich badaczy, jak: W. Humboldt, J. Trier, G. Ipsen. W języku polskim metoda ta znalazła odbicie w pracach D. Buttlerowej, W. Miodunki, K. Pisarkowej, R. Tokarskiego i in. Na gruncie egzegezy biblijnej ten typ procedury badawczej z powodzeniem stosuje ks. J. Chmiel.